

# Bernard Kołodziej

---

## Początki duszpasterstwa polonijnego w Ameryce Łacińskiej do 1939 r.

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 1/2, 255-263

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. BERNARD KOŁODZIEJ TChr

## **POCZĄTKI DUSZPASTERSTWA POLONIJNEGO W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ DO 1939 ROKU**

Po odkryciu Ameryki, śladami Kolumba podążali coraz liczniejsi osadnicy – zwłaszcza hiszpańscy. Utworzoną kolonię zaczęto nazywać Nową Hiszpanią. W 1535 roku Nowa Hiszpania została formalnie mianowana Wicekrólestwem a dziesięć lat później utworzono drugie Wicekrólestwo Peru. Obydwa Wicekrólestwa dzieliły się jeszcze na prowincje. Podlegały one tzw. Radzie Indii, jednak zależność wicekrólów od centrali w Madrycie szybko okazała się iluzoryczna. W okresie kolonialnym władze Hiszpanii nie pozwalały osiedlać się innym narodowościom, jak tylko Hiszpanom. Podobne prawo istniało na terenie Brazylii opanowanym przez Portugalczyków. Jednak już w tym pierwszym okresie osadnictwa i kolonizacji spotykamy osoby innych narodowości. Wśród nich nie zabrakło także Polaków. Pierwsze książki tłoczone w Nowej Hiszpanii sygnowane były czcionkami S. Polonusa, drukarza który osiadł pod koniec XV w. w Sewilii.

Pierwsi duchowni przybyli do Ameryki Łacińskiej wraz z Cortezem. On też już w 1521 roku napisał list do króla Hiszpanii Karola I prosząc go o przysłanie misji franciszkańskich. Na wysłanie takiej misji potrzebna była zgoda Stolicy Apostolskiej. Papież Hadrian IV wydał w 1522 roku w tym celu bullę „*Exponi nobis fecisti*” i w dwa lata później 12 franciszkanów przybyło do portu Veracruz. Następnie do Nowej Hiszpanii dotarli dominikanie, augustianie i jezuiti. Zaczęła też krystalizować się struktura Kościoła z zakonnikami na stolicach biskupich. W 1546 roku powstała już pierwsza metropolia kościelna. Do połowy XVI wieku wśród duchowieństwa dominowali zakonnicy, później stopniowo zwiększała się liczba duchowieństwa diecezjalnego. W XIX wieku pracę podjęły kolejne zakony jak: misjonarze, pallotyni, salezianie i werbiści. Wśród duchownych, zwłaszcza zakonników, było wielu pochodzących z ziem polskich. Można więc przypuszczać, iż początki niezorganizowanego jeszcze duszpasterstwa polskiego sięgają tego samego czasu. Przecież zakon-

nik-misjonarz pochodzący z Polski, spotykający swego rodaka w służbie hiszpańskiej czy portugalskiej służył mu zapewne pomocą duchową i religijną.

W XIX wieku, kiedy powstają samodzielne państwa na terenie Ameryki Południowej rozpoczyna się planowana akcja zasiedlania i kolonizowania nowych terenów. Masowo przybywają wtedy emigranci z Europy – w tym także Polacy.

Sytuacja przybywających Polaków była jednak szczególnie trudna. Wyjeżdżali bowiem bez oparcia o własne państwo, jako poddani państw zaborecznych. W pierwszym okresie byli to uczestnicy przegranych powstań narodowych a później doszła jeszcze emigracja zarobkowa tzw. „za chlebem”. Na miejscu zastali już ukształtowane formy religijności latyno-amerykańskiej, które nie zawsze odpowiadały polskiej duchowości. Istniały także struktury hierarchii miejscowej, które często nie rozumiały potrzeb emigrantów polskich. Stąd szczególna tęsknota za księdzem polskim, za tym, który rozumiałby ich serca i dusze.

W poszczególnych krajach opieka duszpasterska nad polskimi emigrantami była różnie organizowana – na ogół jednak nie była zadawalająca. Do 1918 roku wyjazdy polskich księży do pracy polonijnej w Ameryce Południowej były nieliczne. Większe grupy polskich księży stanowili członkowie zgromadzeń zakonnych, które były zapraszane do pracy misyjnej na tych terenach. Na nich opierało się zasadniczo duszpasterstwo polonijne.

Polscy emigranci, zagrożeni w wierze wyniesionej z Ojczyzny stali do kraju błagalne listy z prośbami o polskich księży. Listy te napływały do polskich biskupów, zakonów, organizacji i stowarzyszeń społecznych. Błagalne te pisma nasiliły się po zakończeniu I wojny światowej. Rząd i Episkopat Odrodzonej Polski nie mogli pozostawić tych wołań bez echa. Rozpoczęły się wyjazdy i wizytacje biskupów i księży. Również polskie służby konsularne przeprowadzały wizytacje środowisk polonijnych. Rozpoczęło się na większą skalę wysyłanie nowych, polskich księży. Prymas Polski, kard. August Hlond został Protektorem Emigracji Polskiej i założycielem nowego, polskiego zgromadzenia zakonnego, którego celem jest troska o emigrantów polskich – Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej.

Jak ważne było dla polskich emigrantów poparcie władz polskich i episkopatu polskiego świadczy list uczestnika Kongresu Eucharystycznego Buenos Aires w 1934 roku, w którym brali udział polscy biskupi z prymasem A. Hlondem na czele. Pisał on: „...w czasie pobytu Prymasa w Buenos Aires, Montevideo, Sao Paulo i Rio de Janerio wszyscy, a zwłaszcza synowie marnotrawni pożenieni z obco-

krajowymi córkami, którzy wstydzieli się już przynależności do wzgardzonej narodowości polskiej, odczuli i poznali wartość polskiego imienia i dumni ze swego pochodzenia wysoko podnosili swe znękanę głowy”.

W krajach Ameryki Łacińskiej, Polacy najliczniej osiedlali się w Brazylii i Argentynie. Wpływało na to wiele czynników – najważniejsze z nich to oferowana przez rząd ziemia oraz znośniejszy klimat dla Europejczyka w porównaniu do krajów tropiku.

### BRAZYLIA:

W 1869 roku „ojciec emigracji polskiej” Edmund Woś Saporski w porozumieniu z ks. Antonim Zielińskim wnieśli podanie do władz brazylijskich o pozwolenie na kolonizację Parany przez Polaków. Rozpoczęła się więc liczna migracja do Brazylii. Trudna była jednak ich sytuacja materialna, w pocie czoła wrywano kawałek ziemi pod uprawę. Zapominano często o potrzebach kulturowych i oświatowych, jednak nie mogli zapomnieć o potrzebach religijnych. Tęsknota za kościołem i księdzem była wielka. Znamienny jest list, jaki koloniści polscy ze stanu Santa Catharina wręczyli w 1891 roku Adolfowi Dygasińskiemu. Czytamy w nim: „...Kłaniamy się pokornie Panu z Polski i prosiewa wszyscy... jakeś Pan jest katolik na równi z nami Polakami na obcej ziemi, to musisz uważać, co ludzie wytrzymać nie mogą bez kościoła i katolickiego księdza, takiego co by naukę i wszystko koli wiary po polsku mówił. Wszystko tutaj pomieszane z Niemcami i Bóg wie jakimi narodami i jak u nas jest święto, niedziela czy jakieś Matki Boskie, to oni robią, a z nas naśmiewają i przychodzi do obrazy Pana Boga. Nim do Polski wróciwa, żeby nam postawili choćby niedużą kapliczkę i koniecznie księdza z Polski wezwali... bez kościoła i księdza nie wytrzymawa. Prosiewa o to Pana pokornie... dzieci które się porodziły, jako prosięta wszystko bez chrztu toto pozostaje.. żal się ścisza, że katolik nikiej pogan żyć musi... Tu trzeba zmarłego katolika nieść do boru i grzebać gdzie niebądź, bez pokropienia święconą wodą. I cóż taka dusza warta na tamtym świecie, jak się na równi z psem chowa”.

List ten przedstawia w całej ostrości trudną sytuację religijną pionierów polskiej emigracji nie tylko w Brazylii, ale i całej Ameryce Południowej. Z braku księży polskich w niektórych polskich koloniach zaczęły szerzyć się ruchy sekciarskie a nawet antyreligjne. Wszędzie jednak tam, gdzie był polski ksiądz, istniały też polska szkoła oraz rozwijało się życie kulturalno-społeczne. To wszystko dawało podwaliny pod powstawanie w przyszłości polonijnych parafii.

W Brazylii opiekę nad Polakami sprawowali w równej mierze księża diecezjalni i zakonnicy. Pozytywnym znakiem wśród duchowieństwa brazylijskiego był fakt, iż część z nich wywodziła się już z emigrantów.

Po upadku Powstania Styczniowego, wśród grupy osadników spotykamy księży: Karola Mikoszewskiego, Józefa Juskiewicza i Antoniego Zielińskiego. Ks. Zieliński pracując wśród emigrantów pochodzących ze Śląska, przyczynił się do przemieszczenia ich ze stanu Santa Catharina do stanu Parana. Kolejnym księdzem był Marian Giżyński, który w 1875 roku objął polską parafię w Abranhez. Do 1890 roku liczba księży polskich nie przekroczyła dziesięciu. W następnych latach wraz z dopływem polskich emigrantów wzrastała liczba księży. Wielkim utrudnieniem w pracy duszpasterskiej był jednak brak organizacji w szeregach polskiego duchowieństwa.

Do 1938 roku tj. do słynnej ustawy o nacjonalizacji prezydenta Getulio Vargasa w Brazylii pracowało ogółem 54 polskich księży diecezjalnych. Z tej liczby piętnastu było wyświęconych już w Brazylii. Według powszechnej opinii oni najlepiej zdawali egzamin pracy wśród emigrantów.

Papież Leon XIII, stojąc wobec wielkich braków duchowieństwa w Ameryce Południowej zobowiązał zgromadzenia zakonne do przejęcia spraw misji i ewangelizacji na tym kontynencie. Pierwszymi zakonnikami polskimi, którzy przybyli do Brazylii byli jezuita. Pierwszym polskim jezuitą, który przybył do Brazylii jeszcze przed kasatą zakonu był o. Wojciech Męciniński, było to w 1631 roku.

Następnym zgromadzeniem zakonnym, które podjęło pracę w Brazylii to salezianie. Obejmowali oni kościoły oraz tworzyli kolegia. Praca ich cieszyła się dobrą opinią wśród emigrantów a działalność była skuteczna i owocna. W początkowym okresie do 1939 roku pracowało ich ogółem 33. Wśród nich jest kandydat na ołtarze ks. Rudolf Komorek.

Po upadku Powstania Styczniowego wszystkie zakony franciszkańskie w zaborze rosyjskim uległy kasacji. Część zakonników przeszła do kleru diecezjalnego, inni wyjechali na misje. Wśród tych ostatnich była grupa, która pojechała do Brazylii. Tworzyli ją ojcowie: Franciszek Furowski, Martynian Możejewski i Edmund Fuliński – reformaci. Później dojechali jeszcze następni.

Kolejnym zgromadzeniem zakonnym, które podjęło pracę polonijną to werbiści. Przybyli do Brazylii w 1895 roku najpierw do stanu Espiritu Santo, a później do Parany obejmując wiele parafii ze stolicą Kurytybą włącznie. Przynależeli oni do prowincji niemieckiej i mieli w swoich szeregach wielu Polaków spod zaboru pruskiego w tym zwłaszcza Ślązaków i Kaszubów. Powszechnie zwano ich księżmi

niemieckimi, gdyż posługiwali się polskim językiem gwarowym. Jednak w pracy manifestowali swoją patriotyczną postawę nosząc posługę duszpasterską polskim emigrantom. Zakładali polskie szkoły i sprowadzali polskie siostry zakonne, organizowali bractwa i stowarzyszenia religijne, rozpowszechniali polską prasę. Sami redagowali przez 25 lat „Gazetę polską w Brazylii”. Do 1938 roku pracowało ich 28.

Następny rozdział pracy emigracyjnej w Brazylii zapisali księża Misjonarze św. Wincentego a Paulo, zwani również lazarystami. Przybyli do Brazylii w 1903 roku w składzie: ks. Bolesław Bayer, ks. Franciszek Chylaszek i ks. Antoni Dyla, na zaproszenie bpa Parany. Osiedli w Thomas Coelho. Pierwszym ich zadaniem były misje ludowe, które przeprowadzali po wszystkich koloniach polskich. Z upływem lat biskupi przekazywali im kolejne placówki duszpasterskie. W 1920 roku przenieśli swoją centralę do Kurytyby, gdzie skupiono się na działalności społeczno-oświatowej. Założyli tam pismo polskie „Lud” i zorganizowali Związek Stowarzyszeń Polskich „Oświata”. Do 1938 roku pracowało ich 47 – już ta liczba świadczy o sile i prężności misjonarzy.

Do innych zgromadzeń zakonnych pracujących w Brazylii należy zaliczyć Misjonarzy Świętej Rodziny i Pallotynów. Po drugiej wojnie światowej włączyli się jeszcze chrystusowcy.

W pierwszym okresie duszpasterstwa polonijnego niesposób pominąć działalności polskich sióstr zakonnych. Do dekretu o nacjonalizacji w Brazylii pracowały siostry z następujących zgromadzeń zakonnych:

Siostry Szarytki św. Wincentego a Paulo – ss Miłosierdzia.

Siostry Służebniczki Ducha Świętego – werbistki.

Siostry Bernardynki III zakonu św. Franciszka.

Siostry Franciszki Przenajświętszej Trójcy.

Siostry Franciszki Rodziny Maryi.

W 1935 roku pracowało w trzech południowych stanach Brazylii 81 księży narodowości polskiej. Z tego 69 w parafiach czysto polskich i polskiej większości a 12 w parafiach zamieszkałych przez inne narodowości. Parafii było ponad 50.

#### ARGENTYNA:

Opieka duszpasterska nad emigracją polską w Argentynie do 1939 roku była niewystarczająca. Swoim zasięgiem nie mogła objąć wszystkich polskich emigrantów. Dlatego też sławne były listy do Polski o przysłanie księży, czytamy w nich: „... brak polskiego księdza Buenos Aires zniechęca emigrantów, którzy po krótkim pobycie uciekają do Brazylii, gdzie jest kilku księży Polaków...”.

Jeszcze bardziej potrzebę duchowego przewodnika odczuwali polscy osadnicy w misionieńskich puszczech, którzy usilnie prosili gubernatora Misiones o polskiego księdza.

Pierwszym kapelanem Polaków w Argentynie był salezjanin, ks. Stanisław Cynalewski, który w marcu 1899 roku objął parafię Apostoles w prowincji Misiones.

W styczniu 1900 roku duszpasterstwo na całym terytorium Misiones przejęli księża werbiści, którym Stolica Apostolska powierzyła duszpasterstwo nad tą prowincją Argentyny. Przełożeni zakonni posyłali do polskich kolonii w Misiones księży urodzonych na Pomorzu, Wielkopolsce i na Śląsku, którzy znali język polski. Księża ci, mimo iż byli wychowankami niemieckiej prowincji kształtowali postawy religijno-moralne Polaków i wychowywali ich w polskim duchu narodowym. Świadczy o tym też uznanie rządu polskiego i przyznanie odznaczeń Polonia Restituta.

Oprócz werbistów w Argentynie pracowali polscy salezjanie. Jednakże mając zadania wyznaczone przez przełożonych zakonnych do pracy wśród młodzieży, w duszpasterstwo emigracji polskiej włączali się tylko okazjnie. Po 1930 roku salezjanie objęli również duszpasterstwo w polskich skupiskach.

Wielkim umocnieniem w wierze polonii argentyńskiej był Światowy Kongres Eucharystyczny w 1934 roku. Udział w nim wzięła delegacja episkopatu Polski w prymasem kard. A. Hlondem na czele.

W 1937 roku do pracy poloninej włączyło się 5 księży i 2 braci zakonnych ze zgromadzenia księży saletynów. Organizowali oni duszpasterstwo polskie na przedmieściach Buenos Aires oraz w Rosario, Cordobie i Santa Fe.

## PARAGWAJ:

Polscy koloniści w tym kraju dotkliwie odczuwali brak polskiego księdza. Wizytatorzy obserwowali niepokojące zjawisko zubożenia wobec wiary. Potwierdza to delegat prymasa A. Hlonda ks. Ignacy Posadzy przeprowadzający wizytację w 1931 roku. W swoim sprawozdaniu podkreśla wielką tęsknotę emigrantów za polskim księdzem. Pierwszymi księżmi odwiedzającymi w latach 1930-34 polską kolonię Fram byli niemieccy werbiści.

W 1935 roku pierwszy raz do polskiej kolonii zawitał werbista polskiego pochodzenia, argentyńczyk o. Jan Yagos. Został on następnie proboszczem w Encarnacion i regularnie odwiedzał polskie kolonie.

W 1937 roku kolonie polskie wizytowali polscy werbiści o. Ludwik Wider i Jan Łakota. W czasie następnych odwiedzin o. Łakota rzucił

myśl zbudowania polskiego kościoła na terenie kolonii Fram. W 1939 roku położono kamień węgielny pod jego budowę. Kolejny werbista o. Franciszek Cedzich prowadził dalej dzieło o. Łakoty.

#### URUGWAJ:

Do 1932 roku w Urugwaju nie było stałego polskiego księdza, który pracowałby wśród polskich emigrantów. Katolicy polscy brali udział w nabożeństwach odprawianych przez miejscowych księży. Korzystali również z posługi księży pallotynów, którzy prowadzili w Montevideo duszpasterstwo niemieckich emigrantów przy kościele Matki Boskiej z Lourdes. Brak polskiego księdza powodował, że Urugwajczycy nazywali Polaków „barbaros” lub nawet heretykami i poganami.

W 1931 roku, z polecenia prymasa kard. A. Hłonda przybył do Montevideo ks. Ignacy Posadzy, który odprawił tam pierwsze polskie nabożeństwa i przeprowadził czterodniowe misje. Polacy zostali zauważeni w mieście i na zakończenie miejscowy biskup zaprosił wszystkich Polaków wraz z polskim księdzem do odprawienia mszy świętej w katedrze i śpiewania tam polskich pieśni. Świadkiem tego nabożeństwa było wielu Urugwajczyków. Okazało się jak bardzo potrzebny jest tam polski ksiądz.

W sierpniu 1932 roku starania o księdza polskiego zostały uwieńczone powodzeniem. Przybyli tam dwaj polscy pallotyni: ks. Józef Chudziński i ks. Augustyn Zaraza. Zamieszkali oni u niemieckich pallotynów a od miejscowego arcybiskupa otrzymali błogosławieństwo na pracę polonijną. Placówkę tę w 1934 roku odwiedził prymas Polski kard. A. Hłond.

W 1935 roku przybyli następni pallotyni ks. Wincenty Stolec i brat zakonny Józef Boduch. Niestety ze względów zdrowotnych ks. Zaraza musiał powrócić do kraju. Praca polskich pallotynów sprawiła, iż w 1938 roku miejscowy ordynariusz utworzył polską parafię terytorialną, której pierwszym proboszczem został ks. J. Chudziński. Praktycznie parafia ta służyła wszystkim Polakom bez względu na miejsce zamieszkania.

#### PERU:

Polska emigracja na zachodnim brzegu Ameryki Południowej nie była liczna. W Peru niewielka liczba katolików polskich osiedliła się w stolicy kraju Limie. Z braku polskich księży brali udział w nabożeństwach odprawianych przez miejscowych duszpasterzy. W Limie istniał zakład salezjański, w którym pracowali również Polacy.



W 1910 roku pracował tam koadiutor Feliks Burger, Ślązak z pochodzenia, który pomagał w załatwieniu wielu spraw naszym rodakom. Zwany był powszechnie bratem Feliksem. Dużo dobrego dla sprawy polskiej w Peru zrobił salezjanin ks. Stanisław Kwietniewski który w latach 1924-32 był wychowawcą w miejscowym zakładzie salezjańskim.

W październiku 1930 roku, przybył do Peru ks. Franciszek Sokół, skierowany tam przez prymasa Polski kard. A. Hlonda, ks. Sokół przez pięć lat pracował wśród Polaków, posiadając upoważnienie Wikariusza Apostolskiego na cały teren polskich kolonii. Już w 1931 roku na Wielkanoc poświęcono pierwszy polski kościół dla kolonistów. Wielkie ubóstwo miejscowej ludności i polskich kolonistów sprawiło, że ks. F. Sokół widząc niemożliwość rozwoju, większość emigrantów wyprawił do Brazylii, a część powróciła do kraju. Doceniając dobre rozeznanie w sytuacji miejscowej, władze polskie zleciły ks. Sokołowi przeprowadzenie polskiej kolonizacji w Peru. Niestety próba osiedlenia polskich kolonistów nie powiodła się. On sam wraz z ostatnią grupą ok. 20 osób opuścił Peru udając się w 1935 roku do Brazylii. W kraju tym pozostali jedynie nieliczni Polacy, głównie w stolicy kraju Limie.

#### MEKSYK:

Wcześniej możemy spotkać w tym kraju polskich misjonarzy. W 1686 roku umiera wśród Indian Tarahumara ks. Jerzy Hostyński. W czasie wojny interwencyjnej w latach 1863 i 1867, oddziałom polskim w służbie cesarza Maksymiliana towarzyszył jako kapelan ks. Antoni Zieliński. Następnie na większą skalę duszpasterstwo podjęli w Meksyku salezjanie, wśród których było wielu wywodzących się ze Śląska. Działalności salezjanów nie przerwały nawet prześladowania religijne, gdyż rząd rewolucyjny E. Callesa pozwolił im kontynuować działalność duszpasterską. Tak więc, polscy emigranci mieli zapewnioną opiekę religijną.

W pracy duszpasterskiej pomagały również siostry zakonne Córki Maryi Wspomożycielki – salezjanki.

W podobny sposób, chociaż gorzej zorganizowany wyglądała opieka duszpasterska w innych krajach Ameryki Południowej. Najlepiej zorganizowana była opieka religijna w Brazylii i tam też najlepiej zorganizowane zostało duszpasterstwo polskie. Jednak po ustawie nacjonalizacyjnej prezydenta G. Vargasa wszystkie kościoły etniczne oraz szkolnictwo zostały mocno ograniczone. Język portugalski miał być jedynym używanym językiem, w praktyce różnie to wyglądało. Po dziesięciokach lat na koloniach polskich nadal mówi się

po polsku, choć wszyscy znają już dobrze język portugalski. Gorzej jest w innych krajach języka hiszpańskiego.

Lata drugiej wojny światowej, a następnie wprowadzenie systemu komunistycznego w Polsce spowodowało rozluźnienie więzi łączącej kraj z emigracją – zwłaszcza w Ameryce Południowej. Obecnie trwa odbudowa tych zaległości. Następuje nawiązywanie na nowo łączności z krajem rodzimym.

### BIBLIOGRAFIA:

Archiwum Akt Nowych.; Archiwum Archidiecezjalne Gniezno.; *Ameryka Łacińska w relacjach Polaków*, red. M. Kuła, Warszawa 1982.; *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, red. T. Łepkowski, Warszawa T. I. 1977, T. II. 1979, T. III. 1983.; *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*. Pr. Zbiorowa. Lublin 1982.; *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. H. Kubiak, M. Kuła. Wrocław 1983.; *Kolonizacja polska w Brazylii*. Tow. Kolonizacyjne. Warszawa 1930.; *Polacy na szerokim świecie*. opr. K. Grudziński. Warszawa 1936.; *Polonia w Ameryce Łacińskiej*, red. Z. Dobosiewicz, W. Romel. Lublin 1977.; *Polonia Zagraniczna 1929-1954. Księga pamiątkowa w 25 lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*. Londyn 1955.; *Wychodźstwo Polskie w poszczególnych krajach*. Warszawa MSZ 1926.